Nr. 207. Dnia 28 lipca. Sobota. Dnia 16 (28) lipca 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

[illegible]: Innocentego Papieża.
Niedziela: Marji i Serafiny P.
Poniedz. Abdona i Sennena M.
Wtorek: Ignacego Lojoli W.

Wschód słońca o godzinie	4	minut	11.		
Zachód	„	8	„	1.	
Długość dnia godzin	15	„	50.		
Ubyło	„	0	„	53.	

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 30 w.
Zachód „ 10 „ 4 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Środa: Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M. P. Anielskiej.*
Piątek: Znal. Św. Szczepana.
Sobota: Dominika Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 123.—Telefon Administr. 111.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętomira, jutro Cierpisława.

Zgromadzenia: Sesja półroczna majstrów kotlarskich. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 9—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faworyta" (występ gościnny p. Władysława Millera), jutro „Pan Twardowski" (2-gi akt), „Safanduły" i „Tańce perskie";—Nowy: dziś „Złota rybka" (1-szy raz), jutro „Złota rybka". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Pan Zołzikiewicz"; — Alhambra: dziś „Śluby cywilne"; — Bellevue. dziś „Wagabunda". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 17 kop. 72—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Z Turynu.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

W lipcu r. 1888-go.

Figlarny Kupidynek, zaczajony na zamku Moncalieri pod Turynem, zranił strzałką swą jenerał-inspektora kawalerji włoskiej.

Królewski książę Amadeusz sabaudzki i cesarska księżniczka Letycja, jedyna córa Bonapartych, podpisali przedślubną intercyzę, którą potwierdził książę Napoleon-Hieronim, jako głowa rodziny Bonapartych, i król włoski, jako głowa domu sabaudzkiego.

Czy jednak pochodnia Hymenu zaświeci w pałacu *del Pozzo della Cisterna,* o tem napewno wiedzieć będziemy dopiero po udzieleniu papieskiej dyspensy na związek cereszowatego wujaszka ze świeżuchną siostrzenicą. (Dyspensa już udzielona. *Przyp. red.*)

Mówią, że Watykan robi kanoniczne trudności, rozżarty srodze na rząd za kilka artykułów kodeksu karnego, wymierzonych wprost przeciw sługom ołtarza, spiskującym na jego całość.

Ponieważ jednak *il y a des accomod ments avec le ciel,* należy spodziewać się, że arcybiskup Turynu, Jego Eminencja kardynał Alimonda, znany powszechnie w miejscowem narzeczu: *l'Cardinale Limonada,* uzyska papieski „placet: *in considerando virtutes catholicas Semisanclae* (*sic*) *Princepis Jeminae Clodildis* etc., matki narzeczonej, i zadowolni gorące życzenia króla Humberta, ażeby wysoce polityczne małżeństwo jego brata nie uległo zbytniej zwłoce.

Ślub odbyć się ma z nadzwyczajnym przepychem zaraz po jesiennych manewrach armji, aby łatwiej było oficerom kawalerji urządzić rycerski turniej, tradycjonalnie zachowywany na dworze sabaudzkim.

Na ślubne gody zjadą do Turynu: królestwo włoscy z całym dworem, królestwo portugalscy, Don Luiz z Donną Marją-Piją, ciotką księżniczki Letycji; cesarzowa Eugenja, księżna Matylda, siostra ks. Napoleona; syn jego, ks. Wiktor, przyszły Napoleon IV ty; jego brat, ks. Ludwik, porucznik od szwoleżerów włoskich, i mnóstwo rodzin francuskich i włoskich, spokrewnionych z domami Bonapartych i sabaudzkim.

Dla wiadomości czytelników dodam, że dwudziestoletnia księżniczka Letycja (imię to włoskie znaczy dosłownie „Rozkosz") jest bardzo ładną blondynką, o bujnych, gęstych włosach, z pociągłem spojrzeniem piwnych oczu, czarującym uśmiechem na twarzy, średniego wzrostu, doskonała tancerka, zręczna i ponętna w ruchach, nie używająca żadnych sztucznych dokładek i podkładek; starannie wychowana pod okiem matki, odważna amazonka na koniu, a w salonie z wdziękiem śpiewająca ładnym sopranem światowe piosneczki.

Jednem słowem, księżniczka Letycja jest skończoną pięknością, o której fotogramy i portrety w ilustracjach nie dają przybliżonego nawet pojęcia. Znam jeden tylko fotogram podobny, zdjęty przez zapalonego fotografa, w tym razie naprawdę królewskiego dworu, albowiem wykonany przez księcia Neapolu Wiktora, następcę tronu włoskiego.

Książę Amadeusz o 20 lat z górą starszy od narzeczonej, kiedy był dowódzcą szwadronu ułanów pułku Montebello, swoim typem przypominał arcyksiążąt austrjackich. Właściwości tego typu odbiły się i na jego trzech synach.

Wysoki, szczupły, poważny, książę Amadeusz wygląda rycersko — nawet wspaniale, pod jeneralskim hełmem na koniu, niepodobny pod tym względem do swego krolewskiego brata, który powierzchowny wygląd — prócz tuszy nadmiernej—odziedziczył po ojcu, Wiktorze Emanuelu.

Syn jego najstarszy, świeży porucznik od artylerji, ładny chłopiec, podobny do matki, ale z uszami Habsburgów. Drugi syn w szkole wojskowej w Modenie, a trzeci, Infant hiszpański, w szkole marynarki w Liworno.

Kilka słów, rzuconych mimochodem bez widocznego napozór celu, wskazują przyczyny, dla których na powyższe małżeństwo patrzą zezem w Paryżu i Berlinie. W tem też źródle szukać należy powodów kąpania się pana Crispiego w Kissingen, albo tam, gdzie będzie kąpał się pan warciński.

Zauważyłem już oddawna u włochów nieocenioną zaletę, właściwą naszym żmujdzinom. Skoro dostrzegą najmniejszą chmurkę na krajowym horyzoncie, wszyscy milczą, jak na komendę. Ztąd to pochodzą rozmyślnie błędne informacje krajowych dzienników, a zupełnie fałszywe wiadomości prasy francuskiej i niemieckiej, która dostarcza nowin europejskiej publiczności. *Sapientibus sat.*

Smutną wieścią kończę ten list. Cierpiący od kilku tygodni nasz przyjaciel, Cezar Correnti, jest chory bez nadziei.

Podług djagnozy dra Gwidona Baccelli, T. Correnti cierpi na raka w pęcherzu.

Tomasz Zahorowski.

Od administracji.

Z powodu licznych reklamacyj oświadczamy, iż nakład „Kurjera Warszawskiego" od d. 1-go do d. 16-go b. m. włącznie został już wyczerpany.

57)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Nagle psy Ragisa podniosły hałas, rzuciły się naprzód na dziwaczną postać, która się ukazała z gęstwiny. Był to Marwitz w gumowym płaszczu i ceratowym kapeluszu, dźwigający w ręku parasol, szal i jakieś białe zawiniątko.

Spostrzegłszy Irenkę, zaczął machać rękami, jak majak staroświeckiego telegrafu.

— Zkądeś się wziął? Domyśliłeś się, gdzie jestem!—zawołała.

— Czertwan powiedział! — odparł zasapany!— Konie wziął i poleciał jak warjat! Nic a nic nie rozumiem, co się tu dzieje!

— Sprzedano mu bezprawnie las! Żyd rąbie!

— Zlynczować go!—zdecydował z całem przejęciem.

— Tu nie doszli do tej amerykańskiej sprawiedliwości. Co ty niesiesz?

— Okrycie dla ciebie i śniadanie.

Usiedli pod dębem. Ragis przypatrywał się z daleka. O ile czuł sympatji dla dzielnie wyglądającej dziewczyny, o tyle nie znosił chuderlawego amerykanina.

— Strach w konopie!—mruczał do siebie.

Irenka otworzyła białe zawiniątko. Ukazała się butelka wina, kawał pasztetu i cukierki. Było to śniadanie pomysłu Clarka!

Sięgnęła żywo po flaszę i kieliszek, poskoczyła do starego, nalała pełną czarkę i podała mu ją z serdecznem spojrzeniem.

Wypił, wąsy otarł i aż się oblizał.

— Orwidowski maślacz stuletni! Ot mi trunek! Dziękuję, panience! Aż mi po kościach mniej łamie! Oho, oho!

Zaprosiła go wdzięcznym ruchem do zaimprowizowanego stołu na głazie.

Zasiedli we troje do śniadania. Jedli spiesznie, bo deszcz zaczynał padać!

— Zmoknie panienka! — frasował się stary—a Marwitz dodawał.

— Wracaj, Iry! Jeśli chcesz, ja cię zastąpię, choć, słowo daję—nie wiem, czego tu siedzimy.

Dla rozmaitości *my dear*!—odpowiedziała ze śmiechem—nie troszcząc się o burzę. Nakarmiła pasztetem Margasa, otuliła się w szal i spokojnie wyglądała ulewy.

— Gdzie ten Marek marudzi!—burczał Ragis.

Deszcz począł padać strumieniem. Gromy biły coraz częściej, wicher giął szczyty dębów. Schronili się wszyscy pod opiekuńcze konary Dewajtisa, chmury zbiły się w czarną oponę. Co chwila rozdzierał je wąż błyskawic.

Zmokniesz, Iry!—wołał Marwitz, daremnie starając się utrzymać parasol.

— Już zmokłam!—uspakajała go wesoło—Patrz, co to za wspaniały widok.

— Ja miłuję nadewszystko spokój!—skarżył się żałośnie.

— Może choć żyda ubije! — pocieszał się Ragis, po każdym piorunie.—Ale gdzie ten Marek?

Marek dopiął swego. Poświcki koń doniósł go do miasteczka. Pieniądz zelektryzował potrzebną mu pomoc. Wracał pocztą z urzędnikami policyjnymi, ile koń wyskoczy. Przedstawiciele porządku zmokli trochę, pokrzepili się w jurgiskiej gospodzie, cali przejęci ważnością swej roli stanęli na miejscu. Tam na skraju Dąbrowy leżało dziesięć ściętych drzew, siedziała gromadka drwali, opodal młodzież z zaścianka—w środku żyd przedsiębiorca, rwąc włosy, złorzecząc, i zachęcając swych robotników.

Widział, że interes przegrał. Wściekał się w bezsilnym gniewie...

Burza już przeszła. Nad dąbrową rozpoczęła się inna wśród ludzi.

Urzędnicy położyli areszt na lesie—na mocy oświadczenia Marka. Sprzedający nie był jedynym dziedzicem, nie miał prawa rozporządzać się wspólną własnością.

Spisano protokół, zabroniono dalszego wyrębu, rozpędzono robotników.

Na placu boju został żyd, Marek i policja, kończąca raport.

— Nu, co to będzie? — zagadnął kupiec ponuro i wyzywająco — tu był gwałt, mnie pobili, ja skargę wnoszę! Ja dał pieniądze, oddajcie pieniądze!

— Ja nie brałem — odparł Marek.

— Nu, wasz brat brał! Co to będzie! To gwalt, rozbój, awantura!

Urzędnicy zakończyli swe czynności. Półgłosem, na uboczu, porozumieli się z Czertwanem, i odjechali gwiżdżąc, widocznie radzi ze spełnienia obowiązków. Marek podziękował szlachcie za odsiecz, spytał się o Ragisa i ruszył ku polance. Żyd szedł za nim.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* podaje tekst traktatu handlowego z Hiszpanją.

= Dzienniki petersburskie informują, iż kwestja monopolu tytuniowego znów została podniesioną.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się do komitetu ministrów z podaniem, aby w mieście Niżnimnowogrodzie i w powiatach: niżnienowogrodzkim, bałachnińskim, siemionowskim i gorbatowskim ogłosić wzmocniony stan oblężenia od d. 13-go lipca do 23-go września r. b. Prośba powyższa została uwzględnioną.

= W kwartale czwartym r. z. wydatki na naprawę dróg, szos i mostów w warszawskim okręgu komunikacyjnym wyniosły ogółem 77,579 rs. 59 kop.

= Przy łączeniu posesyj z wodociągami ustawiane są przed każdym domem szybry, których w r. b. potrzeba około 500 sztuk. Na przeprowadzonej w tym celu ograniczonej konkurencji podała najniższą ofertę firma miejscowa Rehfeld i Dubeltowicz, a mianowicie za 100 sztuk 2-calowych 1,400 rs. i za 400 sztuk $1\frac{1}{2}$-calowych szybrów 3,800 rs., czyli razem 5,200. Na przedstawienie magistratu władza wyższa ofertę powyższą zatwierdziła.

= W przyszły poniedziałek rozpocznie się częściowe ułożenie rury magistralnej gazowej na Podwalu i na placu św. Aleksandra oraz ułożenie bocznych rur gazowych na Nowolipkach nr. 6, Wierzbowej nr. 4, Podwalu nr. 22, Dzielnej nr. 1 i Chłodnej nr. 17.

= W szpitalu Dzieciątka Jezus ukończone zostały roboty około odnowienia sal wewnętrznych.

= Oprócz głównego kontrolera, p. Aszyka, zostali mianowani kontrolerami ze strony rządu dla kolei żelaznych: nadwiślańskiej, terespolskiej i bydgoskiej: radca stanu Orieł, dotychczasowy kontroler robót fortyfikacyjnych, i p. de Waldau, dotychczasowy kontroler budowy kolei poleskich.

= Pod adresem naszych prawników.

Kronikarz *Gazety sądowej* porusza w ostatnim numerze tego pisma szczęśliwą bardzo myśl wydania dzieła jubileuszowego o hypotece.

Wiadomo, jaką rolę gra w życiu naszem hypoteka i jak dalece znajomość hypoteki i związanych z nią kwestyj prawnych każdemu prawie z nas jest potrzebną.

Praktycznie i życiowo zdołaliśmy już zapoznać się z tą instytucją, są jednak kwestje i wypadki, w których nawet specjaliści napotykają poważne trudności i które rzadko kiedy usunąć się dają przez wszystkie dotychczasowe komentarze, oparte na subjektywnej opinji pojedyńczego badacza.

Ztąd taka różnorodność praktyki sądowej i jurisprudencji.

Z drugiej strony nie posiadamy zupełnie dzieła, któreby dawało wyczerpujący obraz rozwoju instytucji hypotecznej.

Łącząc obie te potrzeby, należałoby opracować dzieło, któreby zawierało historję hypoteki i stanowiło jednocześnie dokładny komentarz do prawa hypotecznego z uwzględnieniem praktyki i jurisprudencji.

Jak powiedzieliśmy, myśl to zupełnie szczęśliwa i podniesiona bardzo właściwie w dniu jubileuszu hypoteki.

Zachodzi tylko pytanie, czy znajdą się chętni pracownicy do tego pamiątkowego dzieła.

Najlepiej zdaje się odpowiedzi udzielićby mogła redakcja *Gazety sądowej*, której z takim trudem przychodzi kompletować przerzedzone szeregi współpracowników.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Helena Hermanówna śpiewa dzisiaj w „Faworycie" ostatni raz przed wyjazdem na urlop.

* Teatr Nowy daje dziś po raz pierwszy krotochwilę Fr. Schönthana, przerobioną przez L. Śliwińskiego p. t. „Złota rybka".

W „Złotej rybce" spotkamy się z dawnym znajomym, porucznikiem Szykowskim, który tu jest już eks-porucznikiem.

Przedstawi go p. Śliwiński.

* Henryk Kowalski, dyrektor konserwatorjum w Sydnej, zapowiada swój przyjazd do Europy.

Miasto nasze zapewne usłyszy także grę jego na fortepianie.

= Przebudowa teatru.

* Z powodu spóźnionej pory przebudowa teatru Wielkiego nastąpi dopiero w r. p.

Roboty odbywać się będą pod nadzorem komitetu, w skład którego wchodzą: w charakterze prezesa senator Gudowski, wiceprezesa jen. Palicyn, członków: pułkownik Karandiejew, członek izby kontrolnej, starszy budowniczy miasta, inżenier gubernjalny, budowniczy teatralny, budowniczy teatrów i budowniczy, mający prowadzić roboty.

Tym ostatnim jest p. Bronisław Żochowski.

= Ze sztuki.

* Salon artystyczny w ostatnich dniach został wzbogacony następującemi utworami:

Z malarstwa: Wojciecha Gersona „Głowa Chrystusa", Konopackiego „Włoch", Maurycego Sztencla „Faworyt", „Zamodlona" i „Ulicznicy", Jasińskiego „W pracowni dekoracyjnej", Jacobi'ego „Po burzy", Poświkowej „Kwiaty", Biske'go „Krajobraz", Maleckiego „W cieplarni".

Z zakresu sztuki stosowanej spotykamy tam nowości: Roszkowskiego: bramy w stylu Ludwika XV-go i XVI-go; Władysława Stadnickiego: ramę w stylu odrodzenia i feretron w stylu *roccoco*; Lucyny Kotarbińskiej: patenę malowaną; Marji Walęckiej: kwiaty na atłasie; Heleny Kani: malowidła na skórze i porcelanie; Wiśniewskiego: wazony z terracoty.

Nadto p. Karol Kozłowski, budowniczy, wystawawił szereg rysunków oryginalnych, jako wzory do wykonania dla artystycznego bronzownictwa, stolarstwa i ślusarstwa.

= Do Częstochowy.

Z okazji odpustu w dzień Wniebowzięcia N. P. Marji d. 15-go sierpnia, kolej warszawsko-wiedeńska wyprawi z Warszawy do Częstochowy specjalny pociąg po zniżonej cenie 3 rs. od osoby za przejazd w obydwie strony.

Pociąg wyjdzie z Warszawy w przeddzień odpustu, tj. d. 14-go sierpnia, z powrotem zaś wyruszy z Częstochowy d. 16-go.

Bilety na ten pociąg sprzedawane będą tylko w przeddzień wyjazdu, d. 13-go sierpnia, w czasie od godziny 11-ej zrana do 1-ej po południu i od $7\frac{1}{4}$ do 8 ej wieczorem.

= Ze statystyki sądowej.

W r. z. we wszystkich instytucjach sądowych m. Warszawy rozdatrywano 528 spraw o przestępstwa przeciw religji, zamachy samobójcze, zabójstwa itp.

Ze spraw tych skazano ogółem 809 osób, mianowicie 680 mężczyzn i 129 kobiet.

Pod względem rodzaju przestępstwa, najwięcej spraw, bo 160, wypada na kradzieże, 56 spraw było o rozbój i grabież, 43 o zadania ran śmiertelnych.

W porównaniu z r. 1886-ym liczba przestępstw w roku sprawozdawczym zwiększyła się.

Cyfry wykazane o przestępstwach odnoszą się do sadów okręgowych, ogólna bowiem liczba spraw rozpatrywanych w sądach pokoju, wraz z temi, które były rozpatrywane w porządku administracyjnym, wynosi 9,320, według których w ręce sprawiedliwości oddano 11,580 przestępców.

Ruch aresztantów w więzieniach był następujący: w d. 1-ym stycznia 1887-go r. znajdowało się w więzieniach aresztantów 1,819, w ciągu roku przybyło 11,035, oswobodzono po odcierpieniu kary 13,999; w dniu więc 1-go stycznia r. b. pozostawało 1,855 osób.

= Zaniechany projekt.

Kolej warszawsko-wiedeńska, jak wiadomo, porozumiewała się w r. z. z magistratem w sprawie urządzenia wiaduktu po nad ulicą Żelazną w miejscu, na którem krzyżują się tory kolejowe.

Urządzenie wiaduktu w tem miejscu było koniecznem z powodu wielkiego ruchu pociągów, skutkiem czego ulica jest prawie zawsze zamkniętą.

Dyrekcja kolei tak pewną była zezwolenia magistratu na tę budowę, że nagromadziła na placu, położonym między ulicą Chmielną a Jerozolimską, wielką ilość ziemi.

Ponieważ atoli porozumienie z magistratem nie przyszło do skutku, przeto zarząd kolei nagromadzoną ziemię przewozi obecnie na stację towarową, gdzie prowadzi budowę ramp.

= Jeszcze synowie kedywa.

Dziś tedy przed południem, jak o tem donosiliśmy, synowie władcy egipskiego staną w Warszawie.

Przybędą oni pociągiem kolei wiedeńskiej, zkąd udadzą się nie do hotelu Europejskiego, lecz do pałacu w Łazienkach, gdzie zamieszkają.

= Goście z Anglji.

Warszawa coraz częściej gości w swych murach zagranicznych turystów, którzy przy pomocy przewodników oglądają nasze osobliwości.

Od wczoraj bawi u nas towarzystwo angielsko-szkockie, złożone z siedemnastu mężczyzn i sześciu dam.

Cudzoziemcy jeżdżą powozami, zwiedzając miasto i jego okolice, zaś niektóre panie rysują piękniejsze widoki.

Goście jutro jadą do Odesy.

= Do Afryki.

W dniu wczorajszym opuścił Warszawę siedemnastoletni Szymon Silberbrust, udając się na wybrzeże zachodniej Afryki, a mianowicie do Banana.

S. posiada tam stryja, właściciela faktorji, u którego otrzymał posadę.

Młodzieniec dwa lata pracował w Marsylji, jest więc z interesami obeznany.

= Tytoń.

Moszek Fajka powędrował przed laty kilku z Warszawy, nie dając o sobie żadnej wiadomości.

Teraz dowiadujemy się z gazet niemieckich, że Fajka bawi w Kamerunie, gdzie założył plantację tytoniu.

Produkt jego, poddany analizie w Berlinie, wykazał, że równa się co do wartości liściom ze Sumatry.

Fajka ma widoki zostania miljonerem.

= Welocyped sześcioosobowy.

Obywatel tutejszy, p. G., nabył w Londynie „tandemę" sześcioosobową, spoczywającą na czterech kołach.

Przyrząd ten poruszają wszyscy pasażerowie, naciskając nogami deskę, która służy zamiast pedału.

„Omnibus" welocypedowy jest łatwy w użyciu, a kosztuje... tylko 500 rs.

= Niezwykła zguba.

Wczorajszej nocy na placu Wareckim znaleziono zgubioną nogę.

Była to jednakże noga sztuczna.

Znalazca złożył ją w policji.

= Naśladowca Kocza.

Zasłużony w dziele ratowania tonących, przewoźnik Kocz, zyskał dzielnego współzawodnika.

Nowym bohaterem jest Antoni Kassjan, „czatownik" na stacji Towarzystwa ratowania tonących.

W ubiegłą środę, K. wyratował kąpiącego się w Wiśle dorożkarza, Franciszka Czarnowskiego, który nie umiejąc pływać, tonął; nazajutrz zaś wyciągnął z fali tonących: Jana Cynkajzena, terminatora puszkarskiego, Franciszka Jasińskiego, oraz 14-letniego Franciszka Czarnomskiego.

Jak widzimy, Kassjan dzielnie pełni swój uciążliwy, często niebezpieczny obowiązek.

= Zmyślność psa.

Opiekun zwierząt opowiada następujący fakt zmyślności psa.

Przy ulicy Zielnej w jednem z otwartych okien pierwszego piętra, przechodnie widzieli w tych dniach dużego buldoga, przeraźliwie wyjącego.

Pies biegał niespokojnie po parapecie okna, oglądając się co chwila wewnątrz.

Zachowanie się buldoga zainteresowało kilku przechodniów, którzy zaczęli domyślać się, iż wewnątrz stało się coś niezwykłego.

Udano się tedy na górę, lecz zastano drzwi zamknięte.

Charakterystyczny zapach spalenizny oraz dym, skłoniły obecnych do wysadzenia drzwi, za któremi znaleziono śpięcego snem twardym p. ***, podczas gdy okrywająca go kołdra tliła się i wydzielała dym gryzący.

Wypadek nastąpił z porzucenia niedogasłego cygara i gdyby nie zmyślność psa, p. *** mógłby uledz groźnemu poparzeniu.

= „Czarna załoga".

Od pewnego czasu na Wiśle ukazuje się „tajemnicza" załoga.

Sześciu wioślarzy z godną podziwu szybkością mknie od Solca ku dołowi rzeki na pięknej rasowej łodzi.

Ubiór wioślarzy, złożony z kapeluszy i bluz, łódka, wiosła, a nawet powiewająca u steru flaga, wszystko to jest czarne.

Łatwowierniejsi przewoźnicy z uszanowaniem ustępują z drogi „czarnej załodze", wierząc rozpuszczonej na powiślu plotce, jakoby wioślarze byli... nieczystą siłą.

W rzezcywistości są to letnicy, zamieszkali pod Siekierkami, gdzie też zaimprowizowali przystań dla swego żałobnego statku.

+ Przełożonym klasztoru oo. kapucynów w Nowem-Mieście mianowany został ks. Tadeusz Tchórzyński, zaś ks. Hieronim Wrześniak wikarjuszem tegoż kościoła.

+ Ks. Łukasz Dobrowolski, proboszcz w Lututowie, kanonik kolegjaty kaliskiej, został prałatem prepozytem tejże kolegjaty.

+ Tablica pamiątkowa.

Na cześć ś. p. ks. Karola Pollnera, biskupa-sufragana kujawsko-kaliskiej djecezji, długoletniego proboszcza parafji św. Mikołaja w Kaliszu, w tymże kościele wmurowaną ma być pamiątkowa tablica.

Jak donosi miejscowy organ, tablica obstalowana

została w kieleckiej fabryce wyrobów marmurowych.

Będzie ona zrobioną z marmuru ciemno-brunatnego, z odpowiednim napisem i portretem w płaskorzeźbie zmarłego biskupa.

+ Walne zebranie.

Dnia 10-go b. m. odbyło się w Radomiu zgromadzenie reprezentantów miejscowej kasy przemysłowców.

Oprócz załatwienia zwykłych, ustawą wskazanych czynności, zebranie uchwaliło utworzyć osobną posadę buchaltera, niezbędną wobec ciągłego wzrostu instytucji.

Ze sprawozdania *Gaz. rad.* przekonywamy się, że i tam grasuje sport bezprzedmiotowej opozycji przeciw zarządowi, któremu żadnego poważnego zarzutu uczynić nie można.

+ Bryndza krajowa.

W okolicy Kielc założono fabrykę bryndzy krajowej, wyrabianej na sposób węgierski.

Nowy zakład, urządzony na większą skalę, wysyła swoje wyroby do Warszawy i Cesarstwa.

+ Sprzedaże.

Korespondent nasz z Piotrkowa donosi, że dnia 16-go b. m., w miejscowym sądzie okręgowym, na żądanie wierzycieli prywatnych sprzedane zostały na publicznej licytacji następujące majątki ziemskie: Majątek Kamyk, z folwarkiem Władysławów, pow. częstochowskiego, przestrzeni 1,085 mórg 207 pr., własność Stan. Proszkowskiego, nabył Izrael Zandsztejn za 28,000 rs.

Majątek Lutosławice lit. A., należące do dóbr Grabica, pow. piotrkowskiego, przestrzeni 469 m. 44 pr., własność Franc. Gutkowskiego, kupił za rs. 15,020, właściciel majątku Rosocha, pow. rawskiego, Seweryn Miniszewski.

Majątek Huta Walenczowska, pow. częstochowskiego, własność Stan. Proszkowskiego, przestrzeni 709 mórg 56 pr., kupił za 8,801 rs., mieszkaniec m. Warszawy, Jan Dobrański.

Oprócz tego w tymże dniu zostały sprzedane dwie nieruchomości miejskie: pierwsza w Tomaszowie, oznaczona nr. 202, za 805 rs., a druga w m. Łasku, oznaczona nr. 132a, za 609 rs.

+ Pomyślne.

Jak donosi *Gaz. kiel.*, w okolicach Kielc od czasu otwarcia kolei przemysł wapienny bardzo pomyślnie się rozwija.

Są piece, których całoroczna produkcja z góry została zapłacona i wywożona do Łodzi, Warszawy, a nawet Brześcia.

+ Niezmierna gorliwość.

W tych dniach na stacji Ostrowy kolei wiedeńskiej pies wściekły pokąsał dziecię zwrotniczego Sawickiego.

Miejscowy wójt gminy rozkazał psa zabić, inne zaś, podejrzane o zetknięcie z tamtym, oddać pod obserwację.

Wykonawcy źle zrozumieli rozkaz, a napadłszy na dworzec, wszystkie psy w liczbie kilkunastu, pomimo oporu właścicieli, schwytali, następnie zaś wymordowali.

+ Księgosusz i ospa.

Korespondent z pow. pułtuskiego donosi o dwóch wielce charakterystycznych i równoległych faktach.

W osadzie Nasielsk i wsi Głodnowo pokazał się księgosusz.

Niezwłocznie zabrały się władze do dzieła, obstawiono zarażone miejscowości kordonem wojskowym, weterynarz nie opuszczał posterunku i po czterech tygodniach księgosusz zupełnie ustał.

Gorliwość w zwalczeniu epizootji bardzo jest chwalebną.

A oto fakt drugi:

Jeszcze w zimie we wsiach Pokrzywnicy i Łem, picach zapanowała ospa, a dotychczas w pierwsze z w mienionych wsi, liczącej 250 dusz, zmarło 60 w drugiej zaś na 80 osób ludzkości przeniosło się do lepszego świata 12.

I o chorobę tę nikt się nie troszczy.

Władze o niej nie wiedzą, a przecież istnieje powiatowy urząd lekarski!

Cennym jest dobytek w inwentarzu żywym; ażaliżby jednakże mniej cenném było życie ludzkie?.

+ Pożar.

W zeszłym tygodniu w nocy wynikł piąty w ciągu miesiąca pożar w osadzie Dubienka, w powiecie hrubieszowskim.

Tym razem spaliło się 9 domów mieszkalnych w rynku, przyczyniając mieszkańcom kilkadziesiąt tysięcy rubli strat.

Ratunek był niedbały i tylko zmianie kierunku wiatru należy zawdzięczać, że cała osada nie stała się pastwą płomieni.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie i dla wykrycia podpalacza śledztwo z całą energją zostało rozwinięte.

+ Burza.

Pod Rudą Guzowską podczas onegdajszej burzy kilkoro ludzi szło z Mszczonowa do Żyrardowa.

Z gromadki tej piorun zabił na miejscu dwoje ludzi dorosłych (małżeństwo), oraz czteroletniego chłopczyka, ich syna.

W Grodzisku od pioruna padło kilka sztuk bydła.

Według obserwacyj, czynionych na kolei, burza onegdajsza szła od godziny 8-ej od stacji kolei wiedeńskiej Ząbkowice, a skończyła się o 8-ej wieczorem w Aleksandrowie, zrządzając olbrzymie szkody w zbożu i w budowlach.

Linja telegraficzna, pomimo silnego wichru, nie została wcale uszkodzona.

+ W czasie burzy.

Onegdaj wieczorem, podczas burzy, jaka nawiedziła okolicę Piotrkowa, w pobliżu stacji Gorzkowice na plancie kolei żelaznej, piorun ugodził w gromadkę włościan, zdążającą do domu, do wsi Stara-Wieś.

Hilary Listwa, Marjanna Wojtunowa i Jan Wojtuna, postradali życie na miejscu.

+ Od pioruna.

Onegdaj we wsi Piła pod Końskiem zabitą została od pioruna włościanka.

Nazwisko jej jest dotąd nieznane.

+ Pożar.

W tych dniach spaliło się prawie doszczętnie miasteczko Derusze, niegdyś własność hr. Stadnickiej stanowiące.

Mieszkańcy ponieśli strat przeszło 300 tysięcy rubli.

+ Samobójstwo.

Kapitan wojsk ruskich, Wincenty Rodziewicz, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Katastrofa nastąpiła w Orle z niewiadomych przyczyn.

KOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go sierpnia, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim odbędzie się licytacja na odbudowanie mostu we wsi Gać na trakcie łomżyńsko-meżenińskim, od 1,612 rs.

— D. 3-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału opieki sierot i ochron.

— D. 6-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie kasy literackiej.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Tani klej do papieru.

Ze względu, że guma arabska jest już dziś produktem dosyć drogim, nawet w gorszych gatunkach, zaczęto zwracać uwagę na inne ciała, mogące zastąpić ją i z czasem z przemysłu zupełnie wyrugować. Takiem właśnie ciałem, między innemi, jest nader tania *dekstryna*, którą fabrykanci otrzymują przez długie działanie rozcieńczonego kwasu siarczanego na zwykły krochmal. Dekstryna nader łatwo rozpuszcza się w wodzie i tworzy z nią płyn kleisty, doskonale sklejający papier i t. p. przedmioty. Zwykle proporcja 1:10 jest do klejenia papieru zupełnie wystarczająca. Roztwór dekstryny obok tego posiada jeszcze tę własność, że wskutek hygroskopijnych własności dekstryny nie zasycha tak prędko na powietrzu.

Nekrologja.

† W dniu 10-ym lipca r. b. zmarł w Sławiańsku, gubernji charkowskiej, zostając tam na kuracji ś. p. Nazary **Witoszyński**, b. kasjer i radny magistratu m. Lublina, przeżywszy lat 60. —2255—

† W 11-tą rocznicę śmierci ś. p. Grzegorza **Sachowicza**, odprawi się wotywa, o godzinie **10-ej** zrana, jutro to jest w niedzielę w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przed., na którą pozostała żona zaprasza łaskawych. —2254

5)

DWA LOSY,

SZKIC Z ŻYCIA.

Przez

J. Alryssę.

(Dalszy ciąg.)

— Patrz, jaka para turkaweczek!—zawołał głośno jeden do drugiego.

— A zkąd to tak późno panienki? Służymy! Prosimy! Szkoda ślicznych nóżek!—wołali potem obydwaj, przesyłając głośne pocałunki od ust dziewczętom, które, przerażone tą nową zaczepką, zaczęły biedz cwałem.

— Pst! Pst!—nawoływali panowie, a widząc, że dziewczęta wciąż uciekają, wyskoczyli z dorożki, chcąc gonić za niemi.

— O Boże! co my teraz zrobimy!—zawołała Florka, ujrzawszy ich na chodniku i obiedwie biegły dalej, na oślep, nie widząc nic przed sobą.

Tymczasem nadspodziewana pomoc przyniosła im chwilowy ratunek.

Dorożkarz, jak tylko młodzieńcy wysiedli, upomniał się o zapłatę.

— Czekaj! zaraz jedziemy dalej! — krzyknął jeden z nich, puszczając się za dziewczętami.

— Ii... Ja już nie pojadę! Niech pan zapłaci!

— Głupiś! Czekaj!...

— Co ja mam czekać? Mnie się spać chce!

— Musisz jechać! Inaczej nie zapłacę!

— Co to musisz! Kto mnie zmusi?!—wołał.

— To ci nie zapłacimy!

— A cóż to pan myśli, co ja sobie sprawiedliwości nie znajdę? — krzyczał coraz głośniej rozgniewany dorożkarz.

— E! co się będziesz awanturował z tym durniem! Zapłać go i niech rusza do djabła!—odezwał się drugi młodzieniec.

— Ale bo ja chcę, żeby on z nami jechał, tylko muszę pierwej dogonić te głupie facetki!

— Słuchaj, czego wrzeszczysz? My zaraz jedziemy dalej! — rzekł zwracając się do dorożkarza.

— Ja już nie pojadę!

— Mówię ci, zapłać mu i niech rusza! Szkoda czasu! Gotowe nam zniknąć!

Don Juan nr. 1-szy podszedł szybko ku dorożkarzowi i podał mu pieniądze, które jednak ze strony władcy batu i kozła wywołały głośne protestacje.

Burzliwy nastrój przezacnej trójki wywołał zobopólne wymyślania i pogróżki, a kto wie nawet, czyby nie przyszło do pięści, gdyby nie coraz bardziej oddalające się dziewczęta.

Nim jednak spór zakończony został, upłynęło kilka minut. Julka, ochłonąwszy tymczasem z przestrachu, powiodła uważnie okiem po przeciwległych domach i rozpoznała, że ten, w którym mieszkają, znajduje się o kilka kroków tylko.

Uszczęśliwiona, przebiegła wpoprzek ulicę i dopadłszy do dzwonka, pociągnęła zań gwałtownie.

Głośne dzwonienie rozległo się wewnątrz kamienicy.

Upłynęła minuta... druga... trzecia...

Julka spojrzała na chodnik i ujrzała młodzieńców, zbliżających się żywo, a stróża jakoś nie było słychać.

Szarpnęła znów za dzwonek...

I znów głośny dźwięk—a z nim jeszcze głośniejsze gwizdanie od strony chodnika.

Przestraszona, na nowo porwała za dzwonek, szarpiąc nim z całej siły.

Głośny śmiech wtórował jej bezowocnym usiłowaniom.

— Ha! turkaweczki, gołąbki drogie, mamy was nareszcie!—zawołano.

Julka obejrzała się.

Napastnicy byli oddaleni o jakie dwa domy tylko.

Oburzona, w ostatniej rozpaczy, pchała i biła w bramę, nie przestając jednocześnie szarpać za dzwonek.

— Cóż to, pożar?... Poli się? Ogień? Cy co? — dał się słyszeć głos ze środka, a przy nim ciężkie stąpanie i charakterystyczny brzęk kluczy.

Dziewczęta odetchnęły.

— Kacprze! Zlitujcie się, otwórzcie! — wołała Julka, widząc obydwóch młodzieńców prawie tuż koło bramy.

— A dalibóg, jaki ładny buziaczek! — zawołał jeden z młodzieńców, podbiegając ku niej i zaglądając w oczy.

— O! Patrz-ta ich, włóki! Będą tu latać po nocach i gwałtować, jak do ognia! — mruczał jednocześnie Kacper, obracając klucz w zamku i uchylając furtkę, którą zaraz pchnęła z całej siły Julka, wyrywając się napastnikowi, chcącemu ją pocałować i ciągnąc za sobą pół przytomną Florkę, którą, drugiemu młodzieńcowi, udało się musnąć ustami po szyi.

— A to dopiero bezwstydne tatałajstwo! Żebysie tak tłuc po nocy! — zawołał gniewnie Kacper, zatrzaskując im furtkę przed nosem.

— Ach, mój Kacprze, a wyście tak długo nie nadchodzili! — odezwała się Julka, ośmielona zgromieniem napastujących.

— A cóż to ja pies, czy co? żebym nawet nocy spokojnej *nimiał?...*

— Ale bo to widzicie, wracaliśmy z teatru...

— Z tryjatru! Patrz-ta ich, z tryjatru nad ranem i pełno gachów pod bramą!...

— Jakże możecie tak mówić? Przecie my ich nie znamy...

— Nie znają! To nie możeta siedzieć w domu, nie włóczyć się po nocy?!... To mi dopiru porządne panny... włóki... — mruczał Kacper, powracając do sutereny bez dyski.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Petersburg 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiest.* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Mosk. wied.*, w kwestji jakoby wydanego rozporządzenia o skontrolowanie dóbr, pozostających własnością kościołów luterańskich i osób prywatnych.

Petersburg 27-go lipca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj wieczorem we wszystkich cerkwiach zadzwoniono na znak rozpoczętego obchodu 900 rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi. Nabożeństwo nocne odbyło się ze szczególną uroczystością, a jednocześnie zaczęto miasto ozdabiać flagami. Najwspanialej ozdobione były ulice, przez które przeciągała procesja. Nad Newą urządzono pawilon dla poświęcenia wody. Przy kolumnie aleksandryjskiej zbudowano pomost i loże. Sala towarzystwa kredytowego miejskiego, gdzie odbędzie się zebranie słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, została obwieszona sztandarami z wyobrażeniem herbów różnych ziem słowiańskich i miast.

Petersburg 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj sądzona była powtórnie sprawa dra Dreipeschera i felczera Jermołowicza, oskarżonych o nieprzyjęcie chorego do szpitala, skutkiem czego nastąpiła śmierć pacjenta. Sąd postanowił zamknąć obydwóch oskarżonych na 4 tygodnie.

Sewastopol 27-go lipca. (*Tel. Aj. p.*)—Wczoraj odbyło się poświęcenie dolnego kościoła imienia św. Włodzimierza. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za wszystkich, którzy przysłużyli się rozwojowi prawosławja.

Wiedeń 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Królewska para rumuńska, opuściwszy Sinaja, przejechała w najściślejszem *incognito* przez Węgry i Szląsk do Niemiec.

Berlin 27-go lipca. (*Tel pryw. Kur. Warsz.*)—W kaplicy ambasady russkiej odprawione zostało dziś przed południem nabożeństwo z powodu 900-letniego jubileuszu przyjęcia chrztu na Rusi.

Rzym 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Utrzymują tu, że spotkanie cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi w ostatnich dniach września, zaś z królem Humbertem około 10-go października.

Sztokholm 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Król w towarzystwie następcy tronu powitał cesarza niemieckiego na pełnem morzu. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Ludność z zapałem przyjęła królewskiego gościa. Wieczorem dano obiad galowy, na którym monarchowie wymienili toasty, wyrażające życzenie wzmocnienia węzłów przyjaźni między Niemcami a Szwecją.

Kopenhaga 27-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*)—Pierwotne dyspozycje, według których król z eskadrą miał jutro wyjechać na spotkanie cesarza Wilhelma, zostały cofnięte. Cesarz przyjedzie tu prawdopodobnie dopiero w poniedziałek.

Belgrad 27-go lipca. (*Tel. Aj. północnej.*)—Metropolita zawiadomił króla, że synod uznał się kompetentnym w sprawie rozwodu królewskiej pary tylko jako instancja apelacyjna, a przeto sprawa naprzód oddana być winna do orzeczenia konsystorzowi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Giełda przystąpiła dziś do czynności dnia w usposobieniu słabem, które przy niewielkim ruchu wzmocniło się cokolwiek i pozostało niezdecydowanem przy zamknięciu obrad. Wartości russkie poprawiły się cokolwiek. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 15 fen., w końcomiesięcznych zaś pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Weksle na Warszawę lepiej o 55 fen., krótki Petersburg o 10 fen., długi zaś o 70 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 20 kop., a listy zastawne o 10 kop., listy likwidacyjne natomiast w zaniedbaniu straciły 20 kop. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane, kupony celne i najnowsze pożyczki russkie, bez zmian listy zastawne russkie, niżej zaś pożyczki premjowe russkie I-ej emisji i 6 proc. pożyczkę russką. Akcje kredytowe austrjackie podniosły się o $^1/_{10}$% Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta pozostały w obu terminach takie same, jak wczoraj.

Berlin 27-go lipca (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	188 25	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	188 25	Akcje kredytowe	158.10
Wek.na Peters. krótk.	187 20	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	186.10	„ „ dług.	— —
Bil. ban. rusk. na dost.	188 25	Żyto w tow. gotow.	128.—
Wschodnia poż. II em.	57.90	Żyto na wiosnę	130.—
Listy zast. serji I-ej	57 90		

Kurs z dnia 26-go lipca: 188 10, 187 70, 187.10, 185.40, 188.25, 57.70, 57 80, 158 —, 128.—, 130 —.

Ceny zboża z dnia 27-go lipca 1888-go roku na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 101.—.103, średnia 95—101, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 61—64, średnie 58—61, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 69—75, średni 60—68, ordynarjny 56—59 *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa 90—115, średnia ———, ord. ———

B. Werner et C.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *Gdańsk*, dnia 25-go lipca.—Kupujący zachowali się nader wstrzemięźliwie względem pszenicy krajowej; dla towaru transito brakło również chęci kupna i ceny zmieniły się na korzyść kupujących. Płacono krajową 158—168 m., polską jarno-pstrą tr. chorą 124—5 funt. 110 m., pstrą obsadzoną 123 f. 221 m., dobrze pstrą 127 f. 130 mar., wysoko-pstrą 128 f. 133 m. za tonnę. Cena regulacyjna krajowej 162 m. tr. 129 marek. Żyto krajowe w małym popycie, transito słabiej, jęczmień bez pokupu, rzepik krajowy 200 m. za tonnę. Spirytus bez zmiany. Cukier spokojnie. Kurs w Gdańsku 193.20 m. za 100 rs.—*W Szczecinie* dnia 25 lipca. Pszenica krajowa bez zmiany, nominalnie w miejscu 158 do 167 m., na wrzesień-październik 167.75—169, na październik-listopad 170, na listopad-grudzień 170.50 i 170 m. za 1000 kilogr. Żyto krajowe słabiej, w miejscu 120 do 126 marek nominalnie, na wrzesień-październik 126.75, na listopad-grudzień 130 i 129.50, na kwiecień-maj 134.50 m. Owies bez zmiany 117—121 nominalnie, jęczmień bez obrotów. Olej rzepakowy niżej, w miejscu bez beczki 49 m., na lipiec 48 m., na wrzesień-październik 47 m. Spirytus bez obrotów.

Miód i wosk pszczelny. Usposobienie na miód leniwe i ceny nieco niższe, pory tranzakcjach bardzo ograniczonych. Prima biały rs. 5.25 do rs. 5.75, jasno-żółty od rs. 4.80 do 5.15, bronzowy od rs. 4.50 do 4.80, a russki od rs. 4 do 4.35 za pud. Miodu z woskiem w tym tygodniu nie nadesłano. Krajowy od rs. 4.80 do rs. 5, russki od rs. 4.20 do 4.50 za pud stosownie do gatunku. Usposobienie dla wosku moc- mocne i ceny bez zmiany. Jasny bez fusów od rs. 18 do 19, średni od rs. 17.50 do 18, a pośledni od rs. 17 do 17.50 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład odbierającego, w partjach en gros, przy tarze netto i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

Wykaz

numerów 5% obligacyj miasta Warszawy w dniu 21-ym lipca 1888 r. wylosowanych, płatnych w dniu 1 ym października 1888 r.

Serja I.

Po rs. 1000: Nr. 47 71 348 482.
Po rs. 500: Nr. 545 625 808 898.
Po rs. 100: Nr. 1530 1725 1945 2388 2783 3259 3308 3336 3447 3463 3492 3785 4138 4139 4326 4418 4806.

Serja II.

Po rs. 1000: Nr. 5162 5276 5298 5369 5465.
Po rs. 500: Nr. 5690 6026 6539.
Po rs. 100: Nr. 6738 7012 7300 7440 7508 7586 7754 7924 8408 8760 9424 9717 9868 9920 10242 10531 10586.

Lista przyjezdnych.

Hotel Brühlowski: E. Lewensztejn kup. z Łodzi, M. Bejter ob. z zagranicy. K. Szterberg ases. koleg. z zagranicy.

Hotel Drezdeński: F. Jaskłowski urzęd. z Grójca, A. Rewski ob z Czyżewa, T. Bogusławski pomoc. naczel. st. z Mławy. Z. Kępiński ob. z Łodzi, J. Biedrzycki ob. z w. Bąkowo, F. Piotrowski ob. z Prasnysza.

Hotel Europejski: A. Bachman ob. z Lublina, W. Winner pułkow. z Łowicza, F. Wiereszczaka obyw. z Mińska, M. Janowski rz. rad. st. z Kaługi, W. Wasintyński inżen. z Radomia, T. Piwkowski inżen. z Radomia, B. Szeremetjew rz. rad. st. z Berlina, B. Renandowa ob. z Berlina, W. Bobkina ob. z Berlina, J. Kobierzycki ob. z m. Łask, E. Tołoczko ob. z Grodna, S. Tołoczkowa ob. z Grodna, J. Karnkowski obyw. z Lipna, P. Karnkowska ob. z Lipna, J. Gąsiewski komisarz sąd. z Ciechanowa, J. Zunderland ob. z Koła, E. Peretcowa ob. z Koła, M. Bołtin pułkow. z Łodzi, K. Zenert urzęd. z Zawiercia, S. Kotkowski ob. z Radomia, A. Orzechowski obyw. z Kutna, K. Erbsztejn dr. medyc. rz. rad. st. z Wiednia, K. Erbsztejnowa przy mężu z Wiednia, K. Fierekie kup. z Rygi, L. Michałowski pisarz gmin. z Gostynina, K. Węglińska ob. z Lublina, C. Sawicki rad. honor. z Wilna, K. Łubikowska emerytka z Biały.

Hotel Krakowski: K. Paprocki ob. z Pułtuska, N. Kożałkinowa ob. z m. Baku.

Hotel Lipski: J. Grigorjew syn kup. z Moskwy, A. Stibert stolarz z Łodzi, B. Morawska ob. z Łomży, J. Cehart ob. z Nowo-Aleksandrji.

Hotel Niemiecki: M. Kalinin podpur. z Nowogeorgiewska, J. Woliński ob. z Łodzi, G. Checzimow ob. z Erywania, H. Taherosow kup. z Erywania, O. Paraszkiew ob. z Trapezunta, J. Szwentner subjekt z Łodzi, H. von Ikke obyw. z w. Duninowa.

Hotel Polski: książę Drucki-Sokolnicki rad. dworu z Siedlec, J. Knoch ob. z Łęczycy, S. Rożdestweński urzęd. z Lublina, S. Legmanowiczowa nauczyc. z Berlina, P. Sławicki urzęd. z Płocka, J. Miłowicz ob. z m. Zasławla, A. Hryzodubowa wdowa po urzęd. z Mławy.

Hotel Paryski: S. Wajsbrem syn kup. z Grodna. J. Krakauer kup. z Częstochowy, T. Niemiricz ob. z w. Łękowice, A. Wyszesławcew urzęd. z Kowna, J. Wurawow porucznik z Płocka, M. Kwieciński podporucz. z Miłosny.

Hotel Saski: L. Grabowiecki ob. z Lipna, A. Wierzbicka ob. z Odesy, A. Bolewski ob. z Kijowa, A. Urbanowicz dym. major z Węgrowa, W. Isajew urzęd. z Płocka, J. Górski ob. z Siedlec, H. Drabant ob. z Gdańska, W. Mitrofanow jenerał-major sędz. wojskowy z Kazania, W. Krassowski inżenier z Olkusza, W. Kożuchowski lekarz z Pskowa, F. Piotrowski nauczyc. z Kalisza, S. Resler ob. z Brześcia-Litewskiego, A. Wierzbicka ob. z Odesy.

Hotel Victoria: J. Frendelenburg kup. z Rygi, O. Czedik von Briudleberg inżen. z Wiednia.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: L. Łaszcz obywatel z Grójca, M. Zabierzowska ob. ze Lwowa, A. Wojtowicz ob. z Moskwy, L. Walicki lekarz z Kalisza, K. Ostromęcki inżen. z Końska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Puz. w Pradze czeskiej.*—Dr. O. wyjechał do Zakopanego, ale chorych wcale przyjmować nie będzie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Іюля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).